

DR HAB. MAGDALENA MIKOŁAJCZYK

orcid.org/000000237798250

Uniwersytet Pedagogiczny im. KEN w Krakowie

Determinanty szans wyborczych i aktywności parlamentarnej kobiet w III RP. Analiza dyskursu w „Gazecie Wyborczej”

Streszczenie

W siedmiu kadencjach polskiego sejmu po 1991 r. i w sejmie kontraktowym nie było reprezentacji kobiet tożsamej z podziałem społeczeństwa według płci. Statystycznie we wszystkich kadencjach było 18% parlamentarzystek. Przedmiotem analizy w prezentowanym materiale są determinanty, które ograniczają lub przeciwnie – uprawdopodobniają szanse wyborcze kobiet na polskiej scenie politycznej, a dokładniej w jednej z izb parlamentarnych, w sejmie. Wśród przywoływanych czynników są zmienne demograficzne dotyczące m.in. miejsca zamieszkania, wieku, wykształcenia, dalej zmienne związane z kontekstem politycznym, reprezentowaną partią lub grupą wyborców, prowadzoną kampanią wyborczą, ale także dotyczące życia prywatnego, rodzinnego. Źródłami pozwalającymi weryfikować hipotezę o niemerytorycznych ograniczeniach szans wyborczych kobiet są biogramy parlamentarzystek, archiwa sejmowe rejestrujące formy aktywności parlamentarnej oraz wypowiedzi prasowe.

Słowa kluczowe: kobiety, posłanki, szanse wyborcze, polski parlament

THE DETERMINANTS OF ELECTORAL CHANCES AND PARLIAMENTARY ACTIVITY OF WOMEN IN THE THIRD POLISH REPUBLIC. THE DISCOURSE ANALYSIS IN “GAZETA WYBORCZA”

Abstract

During seven terms of the Polish Sejm after 1991, as well as in the Contract Sejm, there was no representation of females that would reflect gender division in society. Statistically in all the terms, women constituted 18% of all members of parliament. The subject of the analysis in the presented material are determinants limiting, or, on the contrary, substantiating women's electoral chances in the Polish political landscape; more precisely, within one of parliamentary chambers, namely Sejm. The mentioned factors include demographic variables involving, among others, place of residence, age, education, as well as variables regarding political context, represented political party or voter groups, a conducted electoral campaign, but also those concerning private, family life. Biographies of female members of parliament, Sejm archives registering the forms of parliamentary activity and press releases constitute the sources that allowed to verify the thesis regarding non-factual limitations of women's electoral chances.

Keywords: women, members of parliament, electoral chances, the Polish Sejm

Wprowadzenie

W 2019 r. obchodzono kilka rocznic związanych z prawami wyborczymi Polaków, a w szczególności Polek. Sto lat minęło od pierwszych wyborów po odzyskaniu niepodległości i jednocześnie pierwszych, w których kobiety brały udział, dziesięć lat od zainicjowania zmian w prawie wyborczym dla wprowadzenia parytetów. Możemy także – już w innej historycznej perspektywie i wśród innych osiągniętych wyników – bilansować partycypację wyborczą i parlamentarną kobiet, ich reprezentację w organach władzy po 1989 r., a więc w III Rzeczypospolitej. W sejmie kontraktowym, a następnie siedmiu kadencjach polskiego sejmu po 1991 r. było zdecydowanie mniej przedstawicielek niż przedstawicieli i jakkolwiek widać tendencje progresywne, daleko jeszcze do relatywnej równowagi charakterystycznej dla państw skandynawskich, a nawet do średniej liczonej dla wszystkich (poza skandynawskimi) państw euro-

pejskich¹. W tym pierwszym przypadku wynosi ona 42,5%, w drugim blisko 29%². Uśredniając, we wszystkich wspomnianych kadencjach sejmiku polskich parlamentarzystek było niewiele ponad 20%³, warto jednak docenić, że z 9,1% reprezentacji kobiecej w sejmie kontraktowym po wyborach 2015 r. uzyskaliśmy wskaźnik 24,1%⁴.

Niewątpliwie niezwykle ciekawa byłaby próba zweryfikowania w demokratycznych realiach tezy sformułowanej przez Małgorzatę Fuszarę w odniesieniu do sejmiku PRL, że im bardziej legislatura zyskiwała polityczne znaczenie, tym bardziej kobiet w niej nie było. Niemniej jest oczywiste, że czynniki wpływające na zdobywanie tego rodzaju mandatu i pełnienie poselskich ról są zróżnicowane, determinowane przez szereg zmiennych właściwych dla samej polityki, określonych realiów historycznych, sceny politycznej czy konstelacji partyjnych, rozwiązań formalno-prawnych z systemem wyborczym na czele oraz kwestii psychologicznych (związanych z motywacją i osobowością) i kulturowych⁵. Nie zagłębiając się tymczasem w szczegółowszą systematyzację owych determinant, przyjąłam w prezentowanej analizie, że swoistego rodzaju bodźce stymulujące lub hamujące aktywność kobiet dotyczącą ubiegania się o mandat poselski oraz związaną z jego wykonywaniem są także pochodną opinii publicznej kształtowanej przez media, dyskursu, którego przedmiotem są politycy, parlamentarzyści, a wśród nich parlamentarzystki. Media, w tym prasa, kreują wizerunek posłanek indywidualnie (niektórym sprzyjając, innym przeciwnie) oraz wizerunek całej kategorii (kobiecej reprezentacji w parlamencie), oceniając m.in. faktyczną zdolność do reprezentacji interesów, polityczny potencjał (związany z możliwością powtórnego wyboru i pełnienia parlamentarnych funkcji), kreatywność, samodzielność i sprawstwo (wpływ na decyzje). Nie można zakładać, że

¹ Wprawdzie w 2012 r. konstatowano ustabilizowanie tej europejskiej reprezentacji na określonym poziomie, kolejne lata pokazały jednak nieznaczny jej wzrost. Zob. Rezolucja Parlamentu Europejskiego z dnia 13.03.2012 r. w sprawie udziału kobiet w podejmowaniu decyzji politycznych – jakość i równość (2011/2295 [INI]), za: Małgorzata Fuszara (red.), *Kobiety, wybory, polityka*, (Warszawa : Fundacja Instytut Spraw Publicznych, 2013), 85.

² Zob. <http://archive.ipu.org/wmn-e/world.htm>, [Dostęp: 10.07.2019].

³ Archiwum sejmiku zawiera dane o 796 posłankach. Wśród nich są także takie, które weszły jako kolejne z danej listy w przypadku ustąpienia posła sprawującego pierwotnie ten mandat. W ośmiu kadencjach liczonych od 1989 r. taka sytuacja zdarzyła się 206 razy. Archiwum zawiera dane o 3886 posłach.

⁴ Zob. https://www.sejm.gov.pl/Sejm8.nsf/page.xsp/poslowie_poczatek_kad, [Dostęp: 10.07.2019].

⁵ Małgorzata Fuszara, *Kobiety w polityce*, (Warszawa : Wydawnictwo Trio, 2006), 86-89.

wobec kobiet stosowana jest jakakolwiek taryfa ulgowa lub odwrotnie, że są traktowane z ponadstandardowym krytycyzmem. „Miękkie ostrze”, jak metaforycznie nazywał media Paul Levinson, może nie wykazywać wrażliwości na płęć, tworzy jednak przestrzeń, w której ujawniają się wszystkie idiosynkrazje, resentymenty, stereotypy. Zdając sobie jednak sprawę z tego, że pytanie o sposób prezentacji szans wyborczych i aktywności polskich posłanek w mediach o bardzo przecież różnym charakterze wymaga obszernych badań, prezentuję w tym miejscu swoistego rodzaju pilotaż, *case study* obejmujące dyskurs toczący się na łamach „Gazety Wyborczej” – dziennika istniejącego na polskim rynku prasowym od 1989 r. Na medialny obraz polskich posłanek rzutują szanse wyborcze kobiet w ogóle oraz aktywność parlamentarna i pozaparlamentarna posłanek III RP. Dodać także należy, że asymetrię (żeby nie powiedzieć nierówność) ujawniają nie tylko teksty publicystyczne. W opracowaniach naukowych poświęconych tej problematyce, relatywnie częściej skądinąd przygotowywanych przez kobiety, pojawiają się też kategorie ocenne zawierające stereotypizację. Przykładowo autorki często używają pojęcia (nie)równość lub (nie)obecność (z zawieszeniem w nawiasie wątpliwości), a autorzy, intencjonalnie lub jednak nieświadomie, wykorzystują typowe kuchenne paralele (czego przykładem jest tytuł *Rodzynki w zakalcu, czyli o reprezentacji kobiet w reprezentacji Narodu*)⁶.

Determinanty partycypacji kobiet

Szeroko rozumiana partycypacja wyborcza kobiet, obejmująca realizację czynnego i biernego prawa wyborczego, to znaczy frekwencji i reprezentacji z uwzględnieniem motywacji i preferencji rzutujących na

⁶ Agnieszka Gromkowska-Melosik, *Edukacja i (nie)równość społeczna kobiet. Studium dynamiki dostępu*, (Kraków : Oficyna Wydawnicza Impuls, 2011); Małgorzata Druciarek, Aleksandra Niżyńska, *(Nie)obecność kobiet w polityce. Czy wspólna strategia dla Europy Środkowo-Wschodniej jest możliwa*, (Warszawa : Instytut Spraw Publicznych, 2014); Magdalena Pataj (red.), *(Nie)obecność kobiet w przestrzeni publicznej*, (Toruń : Wydawnictwo Adam Marszałek, 2014); Jacek Kurczewski, „Rodzynki w zakalcu, czyli o reprezentacji kobiet w reprezentacji Narodu”, *Societas/Communitas*, z. 2, 2006, 99-124. Szerzej na temat języka w dyskursie publicznym, którego przedmiotem są role kobiet, pisała w kulturoznawczym studium Agnieszka Graff, zwracając uwagę na wypieranie w wypowiedziach słowa „kobiety” (zastępowanie neutralnym – osoba, szerszym – rodzina, zbiorowym – razem, w tym wypadku „nie ma miejsca na obserwację, że owo razem w polskim parlamencie oznacza 87% mężczyzn”). Zob. Agnieszka Graff, *Świat bez kobiet*, (Warszawa : Wydawnictwo W.A.B., 2001), 220.

ostateczne wyniki wyborów, jest problemem często poruszonym w literaturze polskiej i zagranicznej, prezentującej badania historyków, politologów i prawników konstytucjonalistów⁷. Marginalnie zaś interesują się tym zagadnieniem prasoznawcy, jeśli już to z perspektywy indywidualnej, biograficznej, gdy szacowane są osiągnięcia lub pokazywane życie zorientowane na idee poszerzania i realizacji praw kobiet albo gdy analizowane są szczegółowe treści wybranych czasopism⁸. Nieco mocniej w literaturze naukowej został zaakcentowany spór (a może po prostu debata) toczący się wokół kwestii kwot i parytetów, zogniskowany na przedstawienie rozwiązań adaptowanych w innych systemach politycznych i spodziewanych rezultatów, a także przedstawiania argumentów formułowanych przez zwolenników tego typu rozwiązań i ich adwersarzy⁹.

⁷ Zob. Jad Adams, *Women and the Vote. A World History*, (Oxford : Oxford University Press, 2016); Pippa Norris, „New Feminist Challenges to the Study of Political Engagement”, w: Russell J. Dalton, Hans-Dieter Klingemann (red.), *The Oxford Handbook of Political Behavior*, (New York : Oxford University Press, 2007), 724-743; Max Kaase, „Perspektywa badań partycypacji politycznej”, w: Russell J. Dalton, Hans-Dieter Klingemann (red.), *Zachowania polityczne*, t. 2, (Warszawa : Wydawnictwo Naukowe PWN, 2010), 377-378; Adrianna Chibowska, *Uwarunkowania partycypacji politycznej kobiet w Polsce*, (Warszawa : Dom Wydawniczy Elipsa, 2012); Mikołaj Cześniak, *Partycypacja wyborcza w Polsce. Perspektywa porównawcza*, (Warszawa : Wydawnictwo Naukowe Scholar, 2007); Andrzej Stelmach, „Mechanizmy zwiększania partycypacji kobiet w wyborach”, *Srodkowoeuropejskie Studia Polityczne*, nr 4, 2013, 7-24; Idem, „Partycypacja kobiet w wyborach parlamentarnych. Założenia teoretyczne i praktyka”, w: Natalia Kusa, Magdalena Musiał-Karg, Andrzej Stelmach (red.), *Uwarunkowania demokracji przedstawicielskiej we współczesnej Polsce i Europie*, (Poznań : Wydawnictwo Naukowe Wydziału Nauk Politycznych i Dziennikarstwa, 2018), 183-196; Arkadiusz Żukowski, „Partycypacja wyborcza kobiet – wyzwania i dylematy”, w: Stefan J. Jaworski, Kazimierz W. Czaplicki (red.), *Księga pamiątkowa z okazji obchodów 20-lecia demokratycznych wyborów w Polsce*, (Warszawa : Krajowe Biuro Wyborcze, 2011), 241-272.

⁸ Agata Zawiszewska, „Polish Suffragettes and the European Women’s Movement at the Turn of the 19th and 20th Centuries: Paulina Kuczalska-Reinschmit’s Social Activism and Journalism”, *Rocznik Komparatystyczny – Comparative Yearbook*, nr 8, 2017, 299-315; Urszula Ćwik, „Wybory parlamentarne i wybory do rad narodowych w Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej na łamach «Kobiety i Życia» (do 1989 roku)”, w: Małgorzata Dajnowicz, Adam Miodowski (red.), *Polityka i politycy w prasie XX i XXI wieku*, (Białystok : Wydawnictwo Humanica, 2016), 328-337.

⁹ Zob. Łukasz Wawrowski, *Polityka równych szans. Instytucjonalne mechanizmy zwiększania partycypacji kobiet w strukturach politycznych na przykładzie państw Unii Europejskiej*, (Toruń : Wydawnictwo Adam Marszałek, 2007); Michał Znaniński, „Parytety i kwoty płci a zasada wolnych wyborów”, *Studia Wyborcze*, t. 23, 2017, 25-40; Małgorzata Fuszara, „Poland: it’s time for women. Gender quotas on electoral lists”, w: *Electoral Gender Quota Systems and their Implementation in Europe*, [Dostęp: 11.07.2019]. Dostępny w World Wide Web: <<https://bit.ly/2EfCiKI>>.

Publikacje istotne, tworzące teoretyczny kontekst prezentowanych w tym miejscu badań dotyczących szans wyborczych i aktywności parlamentarnej kobiet w Polsce po 1989 r., powstają w okolicznościach rocznicowych (jak jubileusze pierwszych wolnych wyborów parlamentarnych, stulecie praw wyborczych kobiet na świecie i w Polsce), związanych z konkretnymi elekcjami lub próbami nowelizacji prawa wyborczego. Są często rezultatem badań statystycznych i komparatystycznych. Każde wybory stanowią przyczynek do otwarcia ponownie dyskusji, prezentacji szczegółowych analiz i interpretacji. Incydentalnie zainteresowanie wzrasta w okresach, gdy dyskutowane są kwestie rozwiązań formalnoprawnych i zmian w ordynacjach wyborczych implementujących kwoty czy parytety związane z konstrukcją list wyborczych. Problematyka zaś jest pochodną badań pozycji kobiet w polityce, ról publicznych kobiet, aktywności kobiecej w ogóle, zachowań politycznych lub wyborczych tego segmentu elektoratu, aktywności parlamentarnej posłów warunkowanej różnymi zmiennymi, reprezentacji kobiet w organach władzy itp.¹⁰ Także raport Global Gender Gap, rokrocznie publikowany przez Światowe Forum Ekonomiczne (WEF), poza wieloma parametrami, takimi jak wykształcenie, zdrowie, zdolność przeżycia, aktywność na rynku pracy i płace, odnosi się do politycznej podmiotowości postrzeganej przez pryzmat uczestnictwa w procesach decyzyjnych, w organach przedstawicielskich i przywództwa¹¹.

Dyskusja na temat rozwiązań o charakterze prawnym była w Polsce przedmiotem analizy także w publikacjach prasowych lub one same stanowiły przedmiot badań. Cezurą dla wzrostu zainteresowania problematyką była niewątpliwie obywatelska inicjatywa ustawodawcza złożona w sejmie 21 grudnia 2009 r. i finalizująca się zmianami w kodeksie wyborczym, rozstrzygnięciami dotyczącymi kwotowego, nie mniejszego niż 35%, udziału kobiet (także mężczyzn) na listach wyborczych¹². Trudno

¹⁰ Szerzej na ten temat: Pippa Norris, „New Feminist Challenges”, 724-743; Max Kaase, „Perspektywa badań partycypacji politycznej”, 377-378.

¹¹ Zob. <http://reports.weforum.org/global-gender-gap-report-2018/> i edycje wcześniejsze, [Dostęp: 30.07.2019].

¹² Projekt pierwotnie przewidywał parytety, złożony został przez grupę zarejestrowaną jako komitet obywatelski „Czas na kobiety”, uzyskał ponad 150 tys. podpisów i wsparcie wielu środowisk. Efektem były zmiany kodeksu wyborczego. Zob. Art. 211 § 3 ustawy z dnia 5.01.2011 r. Kodeks wyborczy, Dz.U. 2011 Nr 21 poz. 112. O dyskursie prasowym nt. parytetów: Natalia Krzyżanowska, „Wokół koncepcji demokracji. Parytet płci w świetle polskiego dyskursu prasowego”, *Studia Socjologiczne*, nr 1(204), 2012, 199-223; Barbara

zresztą zaprzeczyć roli tego typu rozwiązań w stymulowaniu aktywności, a nade wszystko rosnącej za ich przyczyną (może nie skokowo, ale systematycznie) kobiecej reprezentacji. Badania politologiczne ujawniły jednak, że rozwiązania połowiczne przynoszą skutki niespodziewane. W tym rodzimym przypadku brak innych mechanizmów niż kwoty przyniósł, owszem, więcej kobiet na listach i ostatecznie więcej kobiet rozczarowanych. Zwiększenie szans nie skutkowało większym prawdopodobieństwem wyboru. Poza formalnoprawnymi gwarancjami są bowiem realia polityczne. Te zaś relatywnie często polegają na umieszczaniu kobiet na dalszych miejscach list partyjnych, przyznawaniu im miejsc „jedynekowych” w okręgach z punktu widzenia szans komitetu wyborczego trudnych lub wręcz przegranych¹³.

Zagadnienie udziału w wyborach, rzecz jasna, wiąże się z możliwością aktywności w życiu publicznym w ogóle. Dodać można – możliwością, dla której ważne są nie tylko podstawy formalne, lecz także tradycje w danym państwie i regionie czy ogólniej uwarunkowania kulturowe. Nie bez przyczyny istniejący system wyborczy może zarówno ograniczać, jak i wpływać pozytywnie na wskaźnik feminizacji izb parlamentarnych. Ilościowe podejście wiąże się z uwzględnianiem partycypacji wyborczej w trzech wymiarach, tzn. bierze się pod uwagę odsetek głosujących, kandydujących oraz stanowiących reprezentację (w interesującym nas przypadku sprawujących mandat poselski). Podobnie można analizować nie tylko szanse wejścia do elity politycznej, kariery politycznej, lecz także zapewne modele czy różnice dotyczące stylów politycznych bądź przywództwa – męskiego *versus* kobiecego.

Wśród czynników determinujących partycypację polityczną, a zarazem szanse wyborcze kobiet, są zarówno te, które oddziałują stymulująco, jak i te, które są przeszkodą. Pośród wymienianych najczęściej czynników instytucjonalnych (formalnopravných), politycznych i kulturowych te pierwsze identyfikowane są z sytuacją tworzenia systemu bodźców ostatecznie zwiększającego i partycypację, i udział kobiet w or-

Post, „Płeć kulturowa w polskim parlamencie”, w: Irena Pańków, Barbara Post (red.), *Kobiety u władzy? Spojrzenie z Sejmu*, (Warszawa : Instytut Studiów Politycznych PAN, 2010), 17-18.

¹³ Jarosław Flis, „Skuteczność parytetu”, w: Agnieszka Turska-Kawa, Waldemar Wojtasik (red.), *Wybory parlamentarne 2011*, (Sosnowiec : REMAR Wojciech Wciślak, 2012), 98; Małgorzata Niewiadomska-Cudak, „Uregulowania prawne dotyczące reprezentacji kobiet w kolegialnych organach władzy w Polsce w kontekście wyników wyborów parlamentarnych w 2011 roku”, *Studia Wyborcze*, nr 13, 2012, 10.

ganach władzy, administracji publicznej, samorządu. W drugim i trzecim przypadku możliwe są działania pobudzające i wspierające ambicje kobiet lub przeciwnie – właśnie hamujące. Gwarancjami o charakterze prawnym są normy prawa międzynarodowego, których przedmiotem jest status kobiet bądź ogólniej równość praw. W systemie krajowym podstawą są zapisy konstytucyjne i rozwiązania znajdujące się w ordynacjach wyborczych (kodeksie wyborczym), ustawie o partiach politycznych oraz regulacjach dotyczących mediów. Najczęściej dyskutowanymi, a zatem najbardziej znanymi rozwiązaniami są parytety lub kwoty, dotyczące jednak trzech różnych okoliczności. Orędownie za zmianami może być bardzo subtelne, z gatunku perswazji, może także wykorzystywać wszelkie obywatelskie i polityczne zarazem metody, by ostatecznie doprowadzić do sformalizowania rozwiązań korzystnych dla wyrównania szans również mniej reprezentowanej płci. Jak wskazuje Arkadiusz Żukowski, można działać na rzecz ustawowego wprowadzenia kwot w organach przedstawicielskich, na listach kandydatów lub skłaniać do dobrowolnych rozwiązań przyjmowanych przez partie, a przewidujących tożsame praktyki¹⁴. Na szanse wyborcze kobiet wpływają też inne jeszcze elementy systemu wyborczego, mniej spektakularne niż parytety. Znaczenie ma formuła wyborcza, rozmiar okręgu wyborczego, technika głosowania. Z pewnością mniej korzystne są formuły większościowe od proporcjonalnych, a większe okręgi uprawdopodobniają elekcję kobiet. Jednoznacznie wykazuje to porównanie przedstawicielstwa kobiet w wyborach do sejmu i do senatu, podobnie jak przeprowadzone przez Agatę Chełstowską symulacje. Jak dowodzi autorka, barierą są zastane okoliczności. W jednomandatowych okręgach decyzja o nominowaniu kandydata należąca do regionalnego lidera (najczęściej mężczyzny) skutkuje obsadzeniem jego samego. Wystawienie kobiecej kandydatury w sytuacji rywalizacji z jednym silnym kandydatem partii konkurencyjnej obciążone jest większym ryzykiem z powodu potocznych przekonań o „niewybieralności” kobiet¹⁵. Z kolei Jarosław Flis wskazuje trzy czynniki mające wpływ wówczas, gdy stosowana jest (tak jak w Polsce) formuła proporcjonalna przeliczania głosów na mandaty, czyli d'Hondta. Pierwszym jest wielkość okręgu, drugim strategię partii, pozornie racjonalne, wystawiania największej możliwej

¹⁴ Arkadiusz Żukowski, „Partycypacja wyborcza kobiet”, 256.

¹⁵ Agata Chełstowska, *Jednomandatowe okręgi wyborcze a równość płci w wyborach parlamentarnych*, (Warszawa : Instytut Spraw Publicznych, 2012), 2.

listy kandydatów przez co, po trzecie, powstaje sytuacja rywalizacji w obrębie list, na czym tracą właśnie aspirujące do ról politycznych kobiety¹⁶.

Warto także zaznaczyć, że rozróżnia się elementy systemu wyborczego i zasady wyrównywania szans (parytety, kwoty, naprzemienność kandydatur męskich i żeńskich tzw. suwak lub zebra, listy/okręgi kobiece, zasada najlepszego przegranego)¹⁷. Jak wspomniano, mogą one być stosowane, choć nie ma normy prawnej, jest tylko dobry obyczaj. Działania partii oceniane są z tej właśnie perspektywy. Aby zaś zwiększyć szanse kandydatek, partie dysponują środkami o różnym, kolokwialnie to określając, ciężarze gatunkowym. Mogą dyskutować kwestie równościowe i medialnie promować pożądane rozwiązania, mogą do równouprawnienia odnosić się w swoich programach, planować osiągnięcia jakiegoś stanu rzeczy, mogą też przyjąć konkretne rozwiązania statutowe zakładające udział kobiet w strukturach partii i na listach wyborczych¹⁸. Czynniki determinujące szanse wyborcze kobiet w dużej mierze wiążą się z uprzedzeniami i zastanymi mechanizmami politycznej promocji kandydatów. Zasadne jest twierdzenie, że to istniejące elity, zdominowane przez mężczyzn, blokują kobiece awans. Bynajmniej nie wyborcy¹⁹.

Istota problemu pozostaje ta sama, bez względu na to, czy badamy czynniki determinujące partycypację kobiet, czy przyczyny ich niedoreprezentowania w strukturach politycznych. Skupiający uwagę na tych drugich okolicznościach podobnie akcentują współwystępowanie zmiennych o charakterze strukturalnym (społecznych), instytucjonalnych i kulturowych²⁰. Obserwowalna aktywizacja kobiet w polityce jest pochodną złożonych procesów społecznych i gospodarczych, wykazywana dysproporcja aktywności wyborczej i reprezentacji w większym stopniu zależna jest od kulturowej inercji, wspieranej autorytetem instytu-

¹⁶ Jarosław Flis, „Skuteczność parytetu”, 83.

¹⁷ Andrzej Stelmach, „Mechanizmy zwiększania partycypacji kobiet”, 5-12.

¹⁸ Arkadiusz Żukowski, „Partycypacja wyborcza kobiet”, 255-256.

¹⁹ Ibidem, 254; Krzysztof Urbaniak, „Płeć a realizacja praw wyborczych”, *Studia Erasmiana Wratislaviensia*, z. 9, 2015, 29.

²⁰ Ciekawy model wyjaśniania proponuje, odwołując się skądinąd do tu już cytowanych prac, Łukasz Wawrowski. Wyróżniając kryteria przedmiotowe, podmiotowe i genetyczne, pisze o przyczynach niedoreprezentowania kobiet: bezpośrednich i pośrednich, wewnętrznych i zewnętrznych, pierwotnych i wtórnych. Zob. Łukasz Wawrowski, „Zintegrowany model wyjaśniania» – w poszukiwaniu przyczyn niedoreprezentowania kobiet w strukturach politycznych”, w: Marek Jeziński, Maria Winclawska, Barbara Brodzińska (red.), *Płeć w życiu publicznym : różnorodność problemów i perspektyw*, (Toruń : Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Mikołaja Kopernika, 2009), 150-152.

cji religijnych. Bez wątpienia emancypacji sprzyjają takie czynniki jak zmiany technologii ICT, w ich następstwie przeobrażenia rynku pracy i struktury zatrudnienia. To także otwarcie wielu ścieżek edukacji kobiet, a wzrost ich wykształcenia skutkuje większymi ambicjami zawodowymi, płacowymi, związanymi z awansem²¹. Treści edukacji akcentujące wyzwania cywilizacyjne, konieczność mobilności, obywatelską podmiotowość pozostają również nie bez znaczenia. Podobnie jak zmieniający się model rodziny.

Warto w tym miejscu przytoczyć konkluzje znanej polskiej badaczki społecznych problemów płci. Renata Siemieńska, starając się usystematyzować wyniki badań nad mechanizmami zwiększania udziału kobiet w polityce, akcentuje (rekomendując zarazem) działania sprzyjające zmianom kulturowym związane przede wszystkim z edukacją i samoorganizacją kobiet. Kobiety powinny się aktywizować same, czy to w partiach politycznych, organizacjach społecznych, czy inicjując działania rozmaitego typu, ucząc się, jak artykułować interesy i efektywnie lobbować na rzecz korzystnych rozwiązań. Zyskiwanie prawa uczestnictwa w polityce i kurczenie się niedostępnych dla kobiet obszarów aktywności jest korelatem demokratyzacji systemu politycznego. Podkreśla poza tym konieczność nawiązywania i prowadzenia dialogu, przy niezatrucaniu własnego punktu widzenia, dalej postuluje akceptację pluralizmu poglądów w reprezentowanej kategorii społecznej i przyjęcie roli reprezentanta rozwiązującego problemy zgodnie z oczekiwaniami społecznymi, bez koncentracji na wyłącznie własnym *status quo*²². Jest to tym bardziej warte podkreślenia, że jednym ze stereotypów związanych z pełnieniem przez kobiety ról politycznych jest postrzeganie ograniczonych możliwości ich specjalizacji, ponadto koncentracji na tych sprawach, które wynikają z różnic płci, a nie uniwersalnych, obywatelskich²³.

Autorzy systematyzujący determinanty partykypacji i szans wyborczych kobiet, określający ich wpływ na ilościowy i jakościowy charakter zachowań wyborczych (kobiecą frekwencję i reprezentację), są zgodni co do tego, że płeć nie powinna być czynnikiem relewantnym w realizacji

²¹ Andrzej Stelmach, „Partycypacja kobiet w wyborach parlamentarnych”, 183-184.

²² Renata Siemieńska, „Mechanizmy zwiększania reprezentacji kobiet w parlamencie – z perspektywy doświadczeń polskich wyborów w 2001 roku”, w: Renata Siemieńska (red.), *Płeć, wybory, władza*, (Warszawa : Wydawnictwo Naukowe Scholar, 2004), 55, 72.

²³ Pełnienie przez kobiety ról w elitach rządowych kojarzone jest np. z możliwością kierowania niektórymi tylko resortami.

praw wyborczych. Nie powinna być traktowana jako zasób, którego istnienie (posiadanie) pozwala kandydata (tu kandydatkę) dyskryminować lub faworyzować²⁴. Na pytanie o realną dyskryminację odpowiedzi mogą być ambiwalentne. Ujawniają się np. swoistego rodzaju „anachroniczni gatekeeperzy” i nie jest to – choć czasem tylko tę postać widać – wyłącznie Janusz Korwin-Mikke, którego poglądy ze względu na prześmiewczy radykalizm media lubią ujawniać²⁵. Fraza „Nie zmieniam swoich poglądów. Kobiety nadal nie powinny mieć prawa głosu. Proszę wybrać się na dowolne spotkanie polityczne i zobaczyć, ile jest tam kobiet” jest tego najprostszym przykładem²⁶. Podobnie jak przywoływane przez krytyków wymienionego wyżej polityka sytuacje z umieszczaniem na listach wyborczych partii kobiet, które o swoim kandydowaniu nie wiedzą²⁷. Odmowa prawa głosu, prawa kandydowania czy prawa reprezentacji kobiet jest argumentowana w podobny jak półtora wieku temu sposób (nie są zdolne do podejmowania decyzji, nie interesują się polityką, same nie głosują na kobiety, więc legitymizują istniejący system). Dyskutowanie rozwiązań demokratycznych i gwarantujących równy głos obywatelom (i obywatelkom) nie jest, jak dowodzi dyskurs medialny, zamknięte. Do podobnego repertuaru należą propozycje głosu rodzinnego, czyli reaktywacji pluralnego głosowania w Polsce XXI w.²⁸

Jacek Kurczewski we wspomianej już wcześniej analizie dowodzi jednak, że: „Jeśli udział kobiet jest większy wśród sołtysów niż wśród ministrów, to znaczy, że dyskryminacja faktyczna istnieje, jeśli udział kobiet wśród parlamentarzystów jest mniejszy niż w społeczeństwie, to znaczy, że kobiety są de facto dyskryminowane, a poziom dyskryminacji

²⁴ Mikołaj Cześniak, *Partycypacja wyborcza w Polsce*, 126-127; Krzysztof Urbaniak, „Plec a realizacja praw wyborczych”, 18.

²⁵ Anachroniczni, bo przywołujący poglądy sprzed ponad wieku, wpisujący się w rolę gatekeepera, bo odmawiający kobietom możliwości głosowania, kandydowania czy reprezentowania. Zob. np. <https://natemat.pl/101969,korwin-mikke-debatuje-ze-szczuka-w-normalnych-warunkach-obama-bylby-nadzorca-na-plantacji-bawelny>, [Dostęp: 1.08.2019].

²⁶ <http://natemat.pl/97399,janusz-korwin-mikke-nie-zmienia-zdania-kobiety-nie-powinny-miec-prawa-glosu>, [Dostęp: 1.08.2019].

²⁷ Przemysław Witkowski, „Cnoty kardynalne korwinizmu”, [Dostęp: 1.08.2019]. Dostępny w World Wide Web: <<https://krytykapolityczna.pl/kraj/cnoty-kardynalne-korwinizmu/>>.

²⁸ Zob. np. <http://www.radiomaryja.pl/informacje/j-gowin-chcialbym-aby-wprowadzono-glosowanie-rodzinne/>; <https://www.tvn24.pl/wiadomosci-z-kraju,3/glosy-polowkowe-rozwiniecie-pomyslu-gowina,830315.html>, [Dostęp: 1.08.2019].

można zmierzyć różnicą między odsetkiem kobiet w narodzie a odsetkiem w parlamencie”²⁹.

Medialny obraz polskich posłanek

Dysproporcje przedstawicielstwa sejmowego kobiet byłyby przesłanką do mniejszej frekwencji informacji medialnych, gdyby przyjąć, że media w podobny sposób towarzyszą każdemu z posłów. Tymczasem oczywiste, że tak nie jest, a funkcje krytyczne związane z oceną osoby, jej pracy i skutków działań, są istotne, ale jednak motywacje zaspokajania ciekawości, epatowania przez przerysowywanie wszelkich potknięć, nastawienia na sensację i emocje w ostatecznym rozrachunku wygrywają. Każda z baz adnotujących publikacje prasowe jest tego potwierdzeniem, o ile w ogóle identyfikuje przedstawicielstwo w kategoriach płci. Pominąwszy więc bazy Biblioteki Narodowej, adnotującej teksty poświęcone *posłankom* podobnie jak *posłom* z oznaczeniem zbiorczym *parlamentaryści*³⁰, w archiwum „Gazety Wyborczej” informacje o *posłach* (lub indywidualnie *posłe*) znajdziemy sześć razy częściej niż o *posłankach*, a określenie parlamentarzysta jest używane trzydzieści razy częściej niż parlamentarzystka. Kiedy mówi się o posłach czy parlamentarzystach oczywiste jest, że mówi się też o posłankach i parlamentarzystkach, taki jest uzus językowy. W drugą stronę to nie działa, wśród parlamentarzystek nie ma parlamentarzystów – i już. Wartość tego typu wskaźnika umniejsza to, że przedmiotem mogą być tu posłanki/posłowie ze wszystkich stron świata, niekoniecznie ze współczesnej Polski.

Przeгляд samych tytułów w bazach ukazuje tendencję do selekcjonowania treści, hiperbolizacji i budowania specyficznego wizerunku posłanek. Przykładowo za katalogiem BN: *Kobiety przejmują władzę, Spałowane posłanki, Prywatna wojna posłanki, Inny wszechświat posłanki S., Posłanki nie szaleją, Posłanka trzyma gardę, Posłanka Myśliwskie Oko, Ścieżki kariery posłanki Kempy, Tajemnice posłanki Gut, Instykt wiejskiej sklepowej u posłanki Renaty Beger, Posłanka z seksem w oczach, Posłanka, która już nie kocha Prezesa, Cierpienia młodego Wertera i Sa-*

²⁹ Jacek Kurczewski, „Rodzynki w zakalcu, czyli o reprezentacji kobiet w reprezentacji Narodu”, 120.

³⁰ Traktując jako słowa kluczowe *posłowie* i *posłanki*, znajdujemy w katalogu (stan na 1.08.2019) 3666 tekstów o posłach i 84 o posłankach, sortowanie według gatunku wskazuje 190 artykułów publicystycznych o posłach, a o posłankach 0.

wickiej, a w wywiadach np. *Nie jestem czarną owcą czy Niech się lewaczki odzepią od kobiet*. W ostatniej kadencji to przykładowo: *Fighterka lewicy: walcząca posłanka Nowoczesnej, Rozważna i spontaniczna, Polityczka na pół gwizdka, Beszamel i Małgorzata czy Emerytka przymusowa*. Charakterystyki parlamentarzystek pełne są obrazowych przydawek. Posłanka bywa pyskata, leniwa, bogata, zapominalska, gwizdząca, wszędo-bylska, była też „rebeliantka”, „lwica lewicy” i „żelazna dama prawicy”. Prezentowane posłanki są „z zarzutami”, „z rozdzielnika”, „z Biedronki”, niektóre „wyplakują” i załatwiają swoje interesy. Największą popularnością cieszy się określenie „paprotki” stosowane jako epitet i element zaprzeczenia, przykładowo: *Paprotka i pretorianie* (GW, 16.04.2004), *Kandydatki PO to nie paprotki* (GW, 15.09.2011) czy *Paprotki z energią* (GW, 4.10.2011). Wielokrotnie można spotkać tytuł infantyilizujący kandydatki w wyborach lub kobiety z ław sejmowych, silne są elementy protekcyjnalizmu. Dla przykładu w analizowanej tu gazecie z motywem literackim, jak w przypadku charakterystyki Barbary Labudy *Awantura o Basię* (GW, 13.11.1992) lub *Sluchaj, Basia* (GW, 14.05.1993), z metaforą, jak *Trzy Gracje* (GW, 19.08.1993), gdy zestawiane są trzy kompletnie odmienne sylwetki kandydatek w wyborach (Bogumiła Boba, Ewa Sychalska, Grażyna Staniszevska). Posłowie jako przywilej mogą traktować ciągnięcie *Za warkocz posłanki* (GW, 16.07.2001). Tam zaś gdzie posłanka jest krytykowana, dominuje ton prześmiewczy, np. o Bogumile Bobie *Ani doktor, ani poseł* (GW, 23.02.1993), czy najbardziej znane *Ja jako lekarz* (GW, 24.03.1993). W tym ostatnim przypadku często przedstawiano radykalne poglądy posłanki na antykoncepcję (jej szkodliwość) i nąpominano, by w większym stopniu powoływała się na podręcznik medycyny niż katechizm. Jedna z publikacji z początku XXI w. pt., *nomen omen, Nie będę paprotką*, zaczyna się od opisu sytuacji: „Mam dla pani hasło wyborcze – powiedział operator telewizyjny młodej kandydatce startującej w wyborach parlamentarnych. – Jakie? – zapytała niepewnie, bo niewiele dostawała takich prezentów. Odpowiedział: – «Mam piękne oczy i rozumiem wszystkie blondynki»” (GW, 17.11.2001). Problem jednak nie w tym, że redakcja czy publicyści tworzą tego rodzaju przekaz, ale że starając się przedstawić obraz politycznych relacji, dość wiernie przedstawiają istniejący stan rzeczy. Widać to chociażby w opisach takich inicjatyw, jak rozdawanie kobietom w kampanii wyborczej kwiatków, żeby... tu trudno opowiedzieć to bez złośliwości – jakoś tak radośniej głosowały. Taka sytuacja zdarzyła się w związku z inicjatywą lewicowej młodzieżów-

ki z 2011 r., a komentujące to działaczki polityczne nie miały litości, więc wypowiedzi, przez swą spektakularność, nadawały się do druku: „Wcale nie dziwię się, że faceci są trochę pogubieni i nie bardzo wiedzą, co nam zaproponować. Jeżeli skończy się na wręczeniu kwiatka, to oczywiście impreza na poziomie podstawówki. Ale jeśli przy okazji panowie będą rozdawać na przykład karteczki z linkiem do europejskiej karty praw kobiet, zaproszą na manifest czy konferencję o wizjach kobiet we współczesnym świecie – w porządku, zrozumieć” (GW, 7.03.2011).

Ciekawe są pierwsze relacje „Gazety Wyborczej” z kampanii wyborczej i następnie sejmiku kontraktowego. W komentarzach sformułowanych na okoliczność listy krajowej wystawionej przez stronę koalicyjną wymieniono nielicznych kandydatów reprezentujących środowiska katolików świeckich i odnotowano, że „jest też czterech profesorów, dwóch artystów, związkowiec miejski i wiejski, biznesmen i spółdzielca, działacz samorządów, kobieta-rolniczka i kobieta-działaczka” (GW, 14.05.1989). Kobięce role nie są akcentowane w jakiś szczególny sposób, choć metaforycznie „miękkie ostrze” relatywnie często wypomina coś posłankom obozu władzy. Są to przykładowo teksty o kandydującej nauczycielce zbierającej podpisy wśród maturzystów (GW, 10.05.1989), o pomyłce w imieniu kandydatki (Zdzisława Guca przemianowana na Zdzisław), także wywiady np. z reprezentującą wówczas ZSL Teresą Liszcz (GW, 8.08.1989) i Dorotą Symonides z SD (GW, 21.01.1990). Przedstawicielki ugrupowań lewicy charakteryzowane są zwrotami: „dają się we znaki”, „nie przepuszczą żadnemu kandydatowi”. Posłanki sejmiku kontraktowego, bez względu na partyjne afiliacje, z pewnością były wyrazistymi osobowościami. Stąd np. pierwsze personalne ataki i kontrataki z udziałem Józefy Hennelowej i posłów Porozumienia Centrum. Ją samą na podstawie tych relacji można przedstawić jako prekursorkę walki z brutalizacją języka polityki i dehumanizacją politycznych rywali. Piętnaście lat później „Gazeta” relacjonować będzie inicjatywę innej posłanki (Maria Zuba), związaną z mobilizowaniem do rugowania z języka polskiego wulgaryzmów, skądinąd po opublikowaniu taśm ujawniających pozaparlamentarne poglądy znanych polityków. W tym jednak przypadku komentarz o szlachetnej naiwności lub budowaniu wizerunku będzie wpływał na odczytanie przekazu. Marginalnie przedmiotem refleksji są inicjatywy, w których parlamentarzystki brałyby udział. Wspomniano o ich aktywności w kwestii ustawodawstwa dotyczącego działkowców, prywatyzacji aptek, bezrobocia, a w zasadzie i innych spraw pozostają-

cych we właściwości resortu pracy i polityki socjalnej. Oczywiście wiele nazwisk kobiet pada w czasie relacjonowania ustawy o ochronie życia poczętego. W kolejnych kadencjach przedmiotowy zakres aktywności posłanek zdecydowania wzrasta, to już nie tylko kwestie społeczne, edukacja, problemy moralne na styku państwo–Kościół, ale budownictwo, zdrowie, nawet obrona narodowa.

Choć zapewne nie było to intencjonalne, nie stanowiło polityki uzgadnianej na kolegiach redakcyjnych w każdej kadencji, „Gazeta Wyborcza” sprzyjała wyrazistym osobowościom angażujących się politycznie kobiet. Ich działania były relacjonowane relatywnie często, trudno jednak przesądzać, czy posłanki były bardziej faworyzowane niż posłowie. Zainteresowanie było pochodną aktywności, ale medialne przekazy mogły również sprzyjać popularyzacji inicjatyw, wartości, idei. Szczególną atencją obdarzano posłanki, o których solidarnościowej przeszłości można było sporo powiedzieć, związane z ROAD, UD i UW. Frekwencja tekstów, jakoś zainteresowania (aprobaty lub dezaprobaty), rzecz jasna, była pochodną i aktywności osób, i zbieżności z polityczną linią czasopisma. Bohaterkami wywiadów w różnych kadencjach były: Wiesława Ziółkowska i Teresa Liszcz, wyróżnione również tym, że znalazły się wśród grona najbardziej cenionych posłów (GW, 17.02.1993), Irena Lipowicz, Joanna Staręga-Piasek, Barbara Imiołczyk, ale też z inną polityczną afiliacją – Barbara Blida, Joanna Nowiak, Krystyna Łybacka i inne.

Zainteresowanie pracą posłanek było czymś oczywistym. Gazeta rejestrowała wzloty i upadki polityczek, co skądinąd nie było różne w przypadku relacjonowania karier męskiej części polskiego przedstawicielstwa. Uwagę poświęcano sprawom konfliktowym, wyjściu z klubu, w trakcie kampanii z partii, mającym znaczenie transferom (np. Zyty Gilowskiej). Pokazywano możliwość kandydowania i awansu kobiet na różne funkcje parlamentarne (np. wicemarszałka, przewodniczącej komisji, członka lub przewodniczącej komisji śledczej) i pozaparlamentarne (ministerialne, w NIK itp.). Oczywiście było analizowanie nowych składów izb właśnie z uwzględnieniem takiej zmiennej jak płeć. Ważne jest odnotowanie w tym miejscu, że na zmianę charakteru dyskursu, którego bohaterkami są sejmowe przedstawicielki, wpływ wywarły zmiany dokonujące się na scenie politycznej, przede wszystkim związane z rekonfiguracją podziału na partie postsolidarnościowe i postkomunistyczne. Wśród nazwisk posłów, zarazem więc posłanek, pojawiają się nazwiska całkiem nowe. Towarzyszą temu nowe problemy i zauważalna interfe-

renca polegająca na widocznym wzroście ekspresji posłów/posłanek z przebiegającą w tym samym czasie tabloidyzacją treści gazety. Nie ma już taryfy ulgowej, prześwietlane są życiorysy. Choć wcześniej także pisano o próbach lustracji lub podawano informacje o przeszłości, często jako relacjonowanie oskarżeń i w duchu polemicznym, kobiety rzadziej bywały bohaterkami tego typu enuncjacji. Niemniej i „Gazeta Wyborcza” przyjmowała ten typ argumentów jako możliwy rodzaj dyskredytacji polityków (polityczek) i ich rodzin. Posłanki zdają maturę i kończą studia, rodzą im się dzieci, bogacą się lub przeciwnie – nie gromadzą majątku, robią interesy i bywają okradzione, mają rodziny, które też, jak w przypadku posłów, bywają czasem kłopotliwym obciążeniem. Szukając o nich relacji w „Gazecie Wyborczej”, znajdziemy informacje o zasłabnięciu, chorobach, wypadkach, problemach z komornikami, śmierci.

Gdyby oceniać wszystkie posłanki przez pryzmat indywidualnych przypadków, to faktycznie zarejestrowano postępowania sądowe dotyczące przykładowo możliwych korzyści majątkowych, fałszowania dokumentów i przywłaszczenia mienia (od indyków i maszyn rolniczych po partyjne pieniądze), fałszowanie podpisów na listach. Na łamach odnotowano sporo epizodów, np. związanych z nielegalnym zatrudnianiem pracowników w biurze, przeznaczaniem lokali poselskich na cele mieszkaniowe, zbyt preferencyjnymi zakupami. Demaskatorska funkcja gazety obejmuje także tropienie lapsusów językowych, obrażania mniejszości lub grup wyborców będących w strefie oddziaływań partii konkurencyjnych, wszelkich przejawów złego wychowania, nagannych obyczajów, nieprzestrzegania norm prawa. Kilka posłanek miało problemy z nadużywaniem alkoholu, co skutkowało kolizjami drogowymi, które mogą, ale nie muszą powodować końca politycznej kariery. Przy czym nie należy dać się zwieść frazom typu „zalana parlamentarzystka”, bo rzecz może dotyczyć powodzi (w której w 1997 r. ucierpiała senatorka Dorota Symonides; GW, 8.07.2016).

Publicyści, a konkretniej publicystki „Gazety Wyborczej” recenzują nie tylko realne działania posłanek, lecz także ich medialny obraz, w czym – tak pewnie konstatowaliby z kolei krytycy „Gazety” – widać ambicje do wyznaczania standardów i kreowania opinii. Zatem jeśli w 2003 r. w telewizji emitowany jest dokument *Zawód posłanka*, a bohaterkami są trzy parlamentarzystki SLD, to recenzja musi być jadowita. Kończy ją taki *passus*: „Zawód – posłanka nie wydaje się po obejrzeniu tego filmu

zbyt trudny. Trzeba się uśmiechać i mieć dużo ubrań. Najtrudniejsza w tym zawodzie jest obsługa guzika do głosowania” (GW, 24.01.2003).

Przygody parlamentarzystek są też przedmiotem swoistego rodzaju telenowel, które relacjonują media bez wyjątku. Z tabloidyzacją wiąże się takie pozycjonowanie informacji, które eksponuje zachowania wykraczające poza przewidywalną i normatywną skalę. Zestawienie informacji prasowych o reprezentantach jest tego wyśmienitą egzemplifikacją. Nieco różnią się jednak prezentowane opinie o posłach od opinii o posłankach, gdyż te rzadziej są obiektem, jak to się w polskim dyskursie określa, afery. Autor rozprawy o skandalach politycznych dzieli je na trzy kategorie: skandale związane z seksem (choć ten typ jest najmocniej kwestionowany), skandale finansowe oraz skandale *stricte* związane z wykonywaniem działań władczych³¹. Jest to kolejność adekwatna do tego, co zwiększa zainteresowanie mediów i kompromituje posłów. Posłanki nie są zbyt często w centrum zainteresowania, przynajmniej z tego pierwszego powodu. Wprawdzie porównanie własnych emocji wobec seksu do relacji konia i siana żyć będzie długo w medialnej przestrzeni, bardziej spektakularne będą jednak sytuacje, które łączą w sobie wszystkie trzy komponenty skandalu. Autorka wyżej przypominanego powiedzenia aranżowała także spotkanie, którego nagranie miało ujawniać kulisy pozaparlamentarnych negocjacji, kompromitować kupczących stanowiskami działaczy partii rządzącej (GW, 27.09.2006). Skandalem politycznym w pełnym tego słowa znaczeniu było opisywane bezlitośnie kuszenie, wikłanie, wykorzystywanie posłanki przez agenta CBA. I ostatecznie korupcja. Sprawie tej poświęcono – od czasu ujawnienia po proces sądowy – kilkadziesiąt (!) tekstów.

Nie jest jednak tak, że posłanki są częściej kompromitowane, dyskredytowane, że bagatelizuje się ich dokonania czy polityczną sprawczość. Chociaż faktycznie uwaga kanalizowana jest na aktywności, jeśli można to tak określić – wsobnej, skupionej na samych sobie. Treści obarczone są presupozycją, że posłanki koncentrują się na problemach kobiet, co nie jest nieprawdą, ale też nie wyczerpuje pól ich faktycznej aktywności. Czymś, co wykraczało poza ten typ dyskursu, było relacjonowanie na łamach „Gazety Wyborczej” powstania we wczesnych latach 90. Koła Parlamentarnej Kobiety, grupy ukonstytuowanej przez 42 po-

³¹ John B. Thompson, *Skandal polityczny*, (Warszawa : Wydawnictwo Naukowe PWN, 2010), 152.

słanki reprezentujące OKP, KPUD, PUS, PKLD w „proteście przeciw dyskryminacji kobiet oraz przybierającej na sile agresji życia publicznego”³². Tej inicjatywie „Gazeta” będzie sekundować przez cały okres jej trwania, w kolejnych kadencjach po przekształceniu w Parlamentarną Grupę Kobiet, zwracając uwagę na możliwość działania ponad klubowymi podziałami. W krótkich najczęściej notatkach (np. *Babski interes w parlamencie*, *Kobieta w III RP*) prezentowane były wypowiedzi dotyczące także kwestii, już wówczas kontrowersyjnych, jak dostęp do antykoncepcji czy edukacja seksualna, rekomendacje udzielane wyspecjalizowanym pełnomocnikom, uwagi dotyczące normatywnych i realnych form równouprawnienia. Oryginalniejsze pomysły, jak np. to, że za każdą wprowadzoną do sejmu kobietę komitet wyborczy dostawałby wyższą dotację niż w przypadku posła mężczyzny, przedstawiane były bez złośliwości (GW, 12.11.1992).

Parlamentarnej Grupie Kobiet poświęcony został reportaż Wojciecha Tochmana pt. *Według ptci* (GW, 3.12.1992), w którym zestawiono postawy i poglądy posłanek z PGK i ich adwersarzy. W tę rolę wpisywali się zresztą nie tylko parlamentarzyści, lecz także parlamentarzystki reprezentujące stanowisko negujące inicjatywę, a właściwie też samodzielność kobiet, ich zdolność do decydowania o własnym życiu, więcej niż konserwatywne, obciążone stereotypowym postrzeganiem kobiecych inicjatyw jako radykalnych i agresywnych. Posła Stefana Niesiołowskiego mówiącego o posłankach z PGK „antykobiece” wspiera argumentacją posłanka Halina Nowina-Konopczyna: „W organizacjach tego typu nie ma kobiet szczęśliwych. To jest wyraz jakiegoś zagubienia, bezradności i próby pomocy sobie. Ale działając agresją, te panie nigdy nie dojdą do pozytywnych rozwiązań” (GW, 3.12.1992). Komentowanie działań tej grupy parlamentarzystek było dla redakcji „Gazety” czymś oczywistym, odnotowywano konferencje, debaty nad projektami ustaw, inicjatywy, analizowano skład grupy w stosunku do całej kobiecej reprezentacji sejmowej, prezentowano jej liderki. Tytuł artykułu z 2012 r. *Parlamentarny Kłopot Kobiet* (GW, 4.01.2012) będzie w pewnym sensie diagnozą, konstatacją, że coraz trudniej o konsensualne rozstrzygnięcia, a wspólnym działaniem zainteresowane są wyłącznie posłanki ugrupowań lewico-

³² W publikacji poświęconej działalności tej grupy w polskim parlamencie podaje się 43 inicjatorki. Zob. *Lobby kobiet w polskim parlamencie 1989–2005*, (oprac.) Karolina Marzsał, (Warszawa : Wydawnictwo Sejmowe, 2005), 105-106.

wych (SLD, Ruch Palikota) i PO, choć wcześniej były w grupie także nieliczne reprezentantki PiS. Relacjonowane były również, jeśli istniały, kobiece frakcje poszczególnych partii (np. sekcja kobiet w UP, liderki SdRP i SLD, a następnie kolejnych mniejszych partii lewicy).

Podsumowanie

Medialny wizerunek „rodzyneków w zakalcu”, czyli – jak to nazywał Jacek Kurczewski – reprezentacji kobiet w reprezentacji narodu, tworzony przez ciąg poświęconych im publikacji „Gazety Wyborczej”, nie pozwala właściwie ocenić ani społeczno-demograficznych, ani politycznych cech tej kategorii, za to różni się nieco od obrazu posłów mężczyzn. Można docenić starania grona publicystów związanych z redakcją „Gazety” do prezentowania częściowych choćby analiz, wskazujących awans parlamentarny kobiet lub przyczyny jego zahamowania. Wypowiadające się na tych łamach dziennikarki były gorącymi orędowniczkami zasad zwiększania szans wyborczych i wszelkich rozwiązań prawnych umożliwiających większą partycypację polityczną kobiet. Wielokrotnie też ostrze krytyki dotykało osób publicznych, których poglądy dały się w ważnych dla awansu kobiecego kategoriach oceniać jako konserwatywne, przestarzałe, śmieszne w zderzeniu z realiami, w których żyjemy. Dane na temat pochodzenia społecznego kobiecej części elit politycznych, sposobów rekrutacji czy etapów kariery znajdziemy jednak w literaturze naukowej, nie zaś w nawet ambitnej publicystyce³³. Zaslugą natomiast grona dziennikarek i dziennikarzy związanych z redakcją, o której mowa, będzie przytaczanie opinii osób mających wiedzę ekspercką.

Jeśli wrócić do pytania badawczego, czy media mogą wspierać lub przeszkadzać w zdobywaniu parlamentarnego mandatu i jego wykonywaniu, odpowiedź nie będzie jednoznaczna. Rola „Gazety Wyborczej” jest także dwojaka. Z jednej strony widoczne jest zwalczanie stereotypowego postrzegania partycypacji i ról politycznych kobiet, z drugiej zaś takie stereotypowe widzenie jest replikowane, namnażane. To ostatnie np. przez przytaczanie poglądów, z którymi się polemizuje, jak chociażby o tym,

³³ Obszerne dane, wymagające tylko aktualizacji, zawarto w artykule: Witold Betkiewicz, „Demograficzno-społeczny obraz posłanek na Sejm”, w: Irena Pańków, Barbara Post (red.), *Kobiety u władzy?*, 133-164; zob. także: Wojciech Peszyński, „Kobiety w wyborach do Sejmu RP 1991–2005”, w: Marek Jeziński, Maria Winclawska, Barbara Brodzińska (red.), *Płeć w życiu publicznym*, 185-196.

że równie dobrze mężczyzna będzie reprezentować interes kobiet lub że kobiety nie głosują na kobiety. Trudno jednak z tego względu zarzucić dziennikarzom stronniczość, brak konfrontacji stanowisk. Nie ma przecież żadnego powodu dla protekcyjnego podejścia. „Gazeta Wyborcza” raczej nie stroni od demaskowania nieetycznych zachowań posłanek którejkolwiek formacji. Promuje działalność reprezentantek zorientowanych na problematykę społeczną, nie tylko kobiecą, i do pewnego czasu wyraża aprobatę dla działań ponad podziałami. Posłanki o najdłuższym stażu lub te związane w przeszłości z Parlamentarną Grupą Kobiet są częstymi gośćmi na łamach „Gazety”. Trudno jednak byłoby z treści tego dyskursu wyciągać jakiegokolwiek wnioski o dostępie do realnej władzy. Kobiety rzadko mają energię, zaplecze polityczne i inne zasoby, by osiągać cele stawiane przed politycznymi liderami. Jeśli wizerunek medialny jest w jakimkolwiek stopniu determinantem szans wyborczych i parlamentarnej aktywności, to przynajmniej trzy elementy będą w tym wizerunku przeciwnie skuteczne. Po pierwsze, obserwowalna sepizacja lub deprecjacja inwencji i sukcesu. Nie ma planów oznaczonych odnazwiskowo i wskazujących geniusz kobiecy. Jeśli zaś odnazwiskowo traktuje się reformę, to bynajmniej nie w korzystnym kontekście. Po drugie, można identyfikować relatywnie częsty pogląd, że kobiety są raczej akolitkami, te z nich, które wykazują większą determinację, najczęściej mają kłopoty w swoich partiach i funkcjonują *de facto* jako outsiderki, są też częściej motywowane do transferów międzyklubowych, międzypartyjnych. Trzecim elementem jest wszechobecna telenowela, w której mieszczą się i infantyilizacja, i karykatura, i skandal. Inny jeszcze wniosek można sformułować tak: kobiety aspirujące do ról politycznych nie tyle nie nauczyły się korzystać z potencjału mediów, ile obarczone doświadczeniem i urazami poprzedniczek wolą pozostawać w dystansie (lub wdają się w medialne potyczki, na czym tracą). Bardzo być może z naiwnym przeświadczeniem, że prawdziwe wynalazki przebijają się same.

Bibliografia

- Adams, Jad. *Women and the Vote. A World History*, (Oxford : Oxford University Press, 2016). ISBN 9780198706847.
- Betkiewicz, Witold. „Demograficzno-społeczny obraz posłanek na Sejm RP”, w: Irena Pańków, Barbara Post (red.), *Kobiety u władzy? Spojrzenie z Sej-*

- mu, (Warszawa : Instytut Studiów Politycznych PAN, 2010), 133-164. ISBN 978-83-60580-57-8.
- Chibowska, Adrianna. *Uwarunkowania partycypacji politycznej kobiet w Polsce*, (Warszawa : Dom Wydawniczy Elipsa, 2012). ISBN 978-83-7151-072-4.
- Cześniak, Mikołaj. *Partycypacja wyborcza w Polsce*, (Warszawa : Wydawnictwo Naukowe Scholar, 2007). ISBN 978-83-7383-230-5.
- Ćwik, Urszula. „Wybory parlamentarne i wybory do rad narodowych w Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej na łamach «Kobiety i Życia» (do 1989 roku)”, w: Małgorzata Dajnowicz, Adam Miodowski (red.), *Polityka i politycy w prasie XX i XXI wieku*, (Białystok : Wydawnictwo Humanica, 2016), 328-337. ISBN 978-83-946177-0-7.
- Druciarek, Małgorzata. *Kobiety na polskiej scenie politycznej*, (Warszawa : Instytut Spraw Publicznych, 2012). ISBN 978-83-7689-039-5.
- Fraćczak, Anna (red.). *Kobiety wobec polityki – kobiety w polityce. Historia, realia, perspektywy*, (Kraków : Krakowskie Towarzystwo Edukacyjne – Oficyna Wydawnicza AFM, 2009). ISBN 978-83-7571-015-1.
- Fuszara, Małgorzata. *Kobiety w polityce*, (Warszawa : Wydawnictwo Trio, 2006). ISBN 83-7436-065-8.
- Fuszara, Małgorzata (red.). *Kobiety, wybory, polityka*, (Warszawa : Fundacja Instytut Spraw Publicznych, 2013). 978-83-7689-161-3.
- Fuszara, Małgorzata. “Poland: it’s time for women. Gender quotas on electoral lists”, w: *Electoral Gender Quota Systems and their Implementation in Europe*, DOI 10.2861/2350, [Dostęp: 11.07.2019]. Dostępny w World Wide Web: <<https://bit.ly/2EfCiKI>>. ISBN 978-92-823-4581-8.
- Jeziński, Marek, Winclawska, Maria, Brodzińska, Barbara (red.). *Płeć w życiu publicznym : różnorodność problemów i perspektyw*, (Toruń : Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Mikołaja Kopernika, 2009). ISBN 978-83-231-2313-2.
- Kaase, Max. „Perspektywa badań partycypacji politycznej”, w: Russell J. Dalton, Hans-Dieter Klingemann (red.), *Zachowania polityczne*, t. 2, (Warszawa : Wydawnictwo Naukowe PWN, 2010), 377-378. ISBN 978-83-01-16312-9.
- Krzyżanowska, Natalia. „Wokół koncepcji demokracji. Parytet płci w świetle polskiego dyskursu prasowego”, *Studia Socjologiczne*, nr 1(204), 2012, 199-223. ISSN 0039-3371.

- Kurczewski, Jacek. „Rodzynki w zakalcu, czyli o reprezentacji kobiet w reprezentacji Narodu”, *Societas/Communitas*, z. 2, 2006, 99-124. ISSN 1895-6890.
- Lobby kobiet w polskim parlamencie 1989–2005*, (oprac.) Karolina Marszał, (Warszawa : Wydawnictwo Sejmowe, 2005). ISBN 83-7059-728-9.
- Masiarz, Władysław. „Kobiety w parlamentach II Rzeczypospolitej Polskiej 1919–1939”, w: Anna Frątczak (red.), *Kobiety wobec polityki – kobiety w polityce. Historia, realia, perspektywy*, (Kraków : Krakowskie Towarzystwo Edukacyjne – Oficyna Wydawnicza AFM, 2009), 185-194. ISBN 978-83-7571-015-1.
- Norris, Pippa. „New Feminist Challenges to the Study of Political Engagement”, DOI: 10.1093/oxfordhb/9780199270125.001.0001, w: Russell J. Dalton, Hans-Dieter Klingemann (red.), *The Oxford Handbook of Political Behavior*, (New York : Oxford University Press, 2007), 724-743. ISBN: 9780199270125.
- Pańków, Irena, Post, Barbara (red.). *Kobiety u władzy? Spojrzenie z Sejmu*, (Warszawa : Instytut Studiów Politycznych PAN, 2010). ISBN 978-83-60580-57-8.
- Peszyński, Wojciech. „Kobiety w wyborach do Sejmu RP 1991–2005”, w: Marek Jeziński, Maria Winclawska, Barbara Brodzińska (red.), *Płeć w życiu publicznym : różnorodność problemów i perspektyw*, (Toruń : Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Mikołaja Kopernika, 2009), 185-196. ISBN 978-83-231-2313-2.
- Siemieńska, Renata. „Mechanizmy zwiększania reprezentacji kobiet w parlamencie – z perspektywy doświadczeń polskich wyborów w 2001 roku”, w: Renata Siemieńska (red.), *Płeć, wybory, władza*, (Warszawa : Wydawnictwo Naukowe Scholar, 2004), 55-73. ISBN 83-7383-113-4.
- Spurek, Sylwia. *Kobiety, partie, wybory*, (Łódź : Fundacja CPK, 2002). ISBN 83-913332-0-5.
- Stelmach, Andrzej. „Mechanizmy zwiększania partycypacji kobiet w wyborach”, *Środkoeuropejskie Studia Polityczne*, nr 4, 2013, 7-24. ISSN 1731-7517.
- Stelmach, Andrzej. „Partycypacja kobiet w wyborach parlamentarnych. Założenia teoretyczne i praktyka”, w: Natalia Kusa, Magdalena Musiał-Karg, Andrzej Stelmach (red.), *Uwarunkowania demokracji przedstawicielskiej we współczesnej Polsce i Europie*, (Poznań : Wydawnictwo Naukowe Wy-

- działu Nauk Politycznych i Dziennikarstwa, 2018), 183-196. ISBN 978-83-65817-65-5.
- Sulejman, Kinga. „Partycypacja polityczna kobiet w wyborach parlamentarnych w Polsce w latach 2005, 2007, 2011 – analiza porównawcza”, w: Magdalena Pataj (red.), *Kobiety w sferze publicznej. Perspektywy interdyscyplinarne problemu*, (Rzeszów : Uniwersytet Rzeszowski, 2017), 233-255. ISBN 978-83-8019-304-8.
- Thompson, John B. *Skandal polityczny*, (Warszawa : Wydawnictwo Naukowe PWN, 2010). ISBN 978-83-01-16238-2.
- Urbaniak, Krzysztof. „Płeć a realizacja praw wyborczych”, *Studia Erasmiana Wratislaviensia*, z. 9, 2015, 15-62. ISSN 2080-332X.
- Wawrowski, Łukasz. *Polityka równych szans. Instytucjonalne mechanizmy zwiększania partycypacji kobiet w strukturach politycznych na przykładzie państw Unii Europejskiej*, (Toruń : Wydawnictwo Adam Marszałek, 2007). ISBN 978-83-7441-774-7.
- Wawrowski, Łukasz. „Zintegrowany model wyjaśniania» – w poszukiwaniu przyczyn niedoreprezentowania kobiet w strukturach politycznych”, w: Marek Jeziński, Maria Winclawska, Barbara Brodzińska (red.), *Płeć w życiu publicznym : różnorodność problemów i perspektyw*, (Toruń : Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Mikołaja Kopernika, 2009), 145-158. ISBN 978-83-231-2313-2.
- Znaniecki, Michał. „Parytety i kwoty płci a zasada wolnych wyborów”, *Studia Wyborcze*, t. 23, 2017, 25-40. ISSN 1898-0082.
- Żukowski, Arkadiusz. „Partycypacja wyborcza kobiet – wyzwania i dylematy”, w: Stefan J. Jaworski, Kazimierz W. Czaplicki (red.), *Księga pamiątkowa z okazji obchodów 20-lecia demokratycznych wyborów w Polsce*, (Warszawa : Krajowe Biuro Wyborcze, 2011), 241-272. ISBN 978-83-926304-4-9.